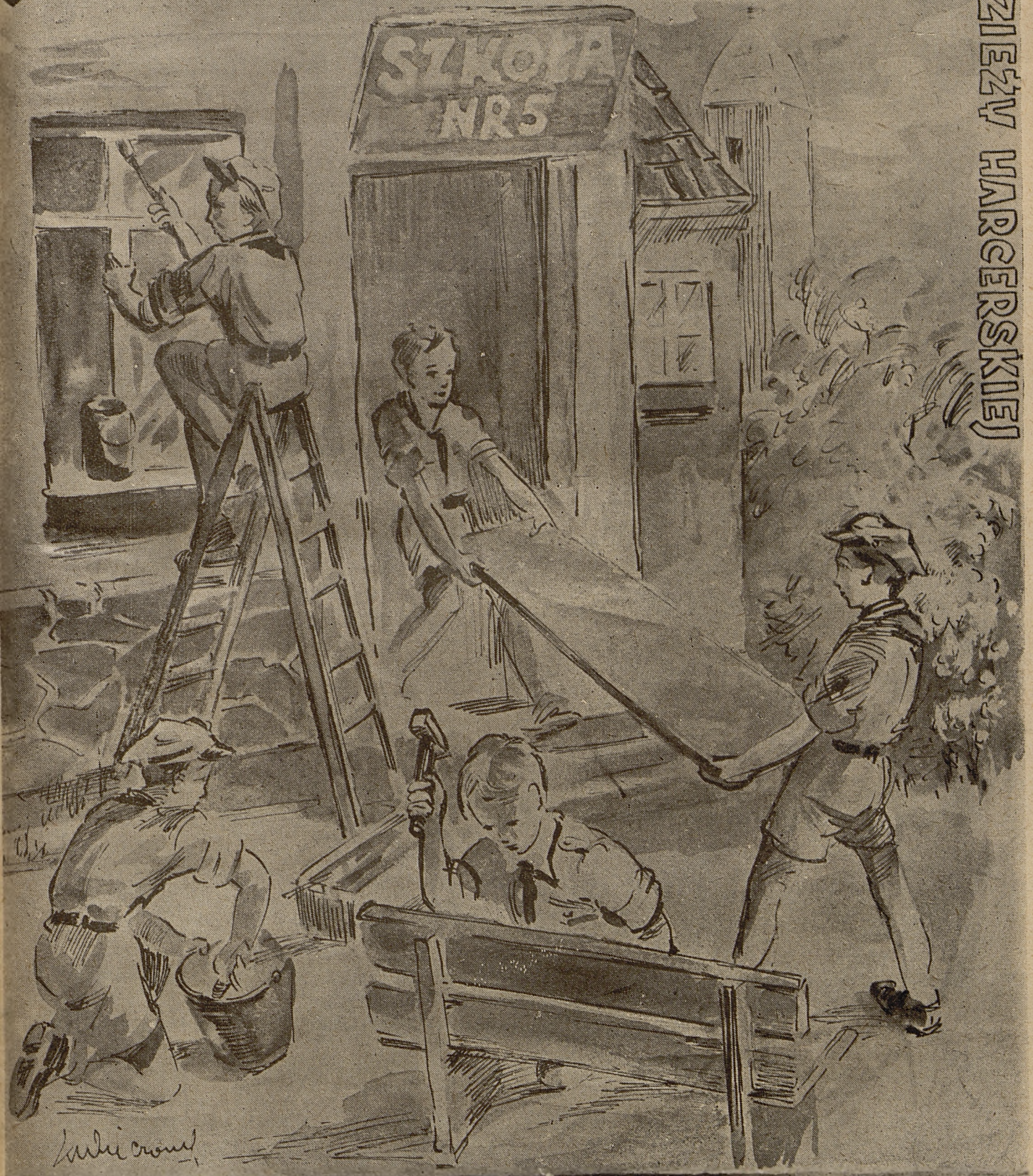
NA TROPIE

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ



ROK XVI. NR 15 • 25 WRZEŚNIA 1948 • CENA 25 ZŁ

JAKĄ BĘDZIE
Harcerska Służba Polsce?

Jak tam było? Jak poszło? Wróciliście opaleni, uśmiechnięci ze śpiewem. I chyba zadowoleni ze siebie? Może nawet dumni ze swojej roboty?

No tak! Nie wiemy jeszcze ile hektarów lasu zostało uprzątniętych, ile dzieci znalazło się w naszych dziecińcach, nie obliczono jaką wartość dała nasza praca do skarbu państwa. Ale już wiemy, że z tej wielkiej zdobywczej wyprawy wyszliśmy zwycięsko.

Oczywiście nie wszędzie wypadło to jednakowo: tu deszcze „zalały" piękne projekty, tam brakowało narzędzi.

Jakaś drużyna odrobiła aby prędzej swoje 60 godzin i potem już odpoczywała z czystem sumieniem, gdzieś znowu podjęto pracę za trudną. Komuś nie starczyło wytrwałości. Zato podobno gdzieindziej funkcyjni powinni byli brać przykład z pracujących chłopców...

Jeżeli jednak dodać wszystko razem wynika, że H. S. P. to wspaniała rzecz i zrobimy jeszcze lepiej na następnym obozie.

Na obozie dopiero?

Właśnie, że nie...

Od jutra! I w ciągu całego harcerskiego roku!

* * *

Wstępując do drużyny chłopcy składają kartki... „bo chcę być pożytecznym", „bo lubię pracować z innymi". „Bo chciałbym się wyrobić i coś potrafić pożytecznego", „bo mi się podobają gry i wycieczki razem".

„Bo lubię być z kolegami" i przyjemnie „bo — harcerstwo to bardzo poważna wesoła sprawa".

„Harcerstwo to bardzo wesoła i poważna sprawa", napisał jeden z druhów.

Więc dlatego chcemy wiedzieć co się dzieje w Polsce i starać się zrozumieć jak chłopcy i dziewczęta, chociaż niedorośli, mogą naprawdę razem z innymi budować jej lepszą przyszłość...

Wesoło jest na „Jambo" gdzie się śpiewa i bawi razem z innymi jakby na świecie nie było wojen i krzywdy.

Oto wesoło jest także w brygadzie młodych przyjaciół z różnych krajów, którzy odbudowują naszą Warszawę na znak braterstwa...

Za to ciężko pomyśleć, że dzieciom murzyńskim w Ameryce nie wolno usiąść w jednej szkole obok białych dzieci, że w Indiach chłopcy i dziewczęta tacy jak my umierają z głodu...

Braterstwo prawdziwe to też nie tylko wesoła, ale bardzo poważna i niełatwa sprawa. Nauczyła nas tego wojna i 3 lata budowania Polski, w której nie chcemy więcej krzywdy, wyzysku. Nauczyła tegoroczna H. S. P. Dużo spraw teraz dopiero zrozumieliśmy i dlatego tyle jest nowych rzeczy w harcerstwie.

Czasem mówi się nawet, że całe harcerstwo jest nowe.. „Jeżeli nowe" znaczy „lepsze" — no to właśnie o to będziemy się starali wszyscy razem. Tego właśnie chcemy wszyscy.

I taką powinna być nasza Harcerska Służba Polsce.

To napewno coś więcej niż „wielka gra" sportowa. Kiedy zabieraliście się do roboty nie mówiło się pewnie dużo o wytrwałości, koleżeństwie, rzetelności. Nikt nie zabierał się do pracy, żeby zmierzyć spostrzegawczość czy zaradność, jak to się robi w grach.

A przecież przy robocie, przy zbieraniu jagód, czy w polu, w dziecińcu czy na reperowanej drodze, okazywało się zaraz jak to jest z tą dzielnością, zaradnością, koleżeństwem. Niejeden zacinał zęby i mówił sobie: „postaram się". Niejednemu trzeba było doradzić i pomóc...

Okazało się, że praca jest doskonałym ćwiczeniem, najlepszą szkołą charakteru.

Może właściwie dlatego, że nie myśleliśmy przy niej o własnych cnotach, a o tym co trzeba zrobić pożytecznego.

Na dobrym obozie to było najważniejsze. I na takich też obozach były przy tym najwspanialsze wycieczki, miłe ogniska i wesołe gry. Tam właśnie nie wiedzieli nawet chłopcy i dziewczęta kiedy kończyła się „służba" a zaczynały „zajęcia harcerskie".

Bo wszystko było jednakowo ciekawe i przyjemne.

Czy to rozumiecie?

W. Dewitzowa
Naczelniczka Harcerek



Kongres Pokoju

Czołowi uczeni i artyści świata, zjechali się do Wrocławia na wielki Kongres Pokoju. Obawa o losy świata i kultury sprowadziły do Wrocławia intelektualistów 45 narodów.

Ciekawe były wypowiedzi tych poważnych mędrców obradujących na tym kongresie. A oto niektóre:

„Tragedią okresu przedwojennego było właśnie oderwanie się intelektualistów od społeczeństwa„ — powiedział Mukarzewski, delegat Czechosłowacji. Blackman — delegat Indii Zachodnich twierdził: „zadaniem intelektualistów była dotychczas bierna obserwacja, ale intelektualista powinien być kapłanem swojej wiary. Ludy kolonii nie chcą wymierać. Chcemy żyć i dlatego mówimy do intelektualistów zachodniej Europy i całego świata, że tylko wspólnym wysiłkiem ludzkość zdoła zapobiedz groźbie wojny. To co Hitler uczynił w Europie, było od szeregu lat chlebem codziennym narodów kolonialnych. Świat kolonialny, powinien dowiedzieć się o swoich prawach".

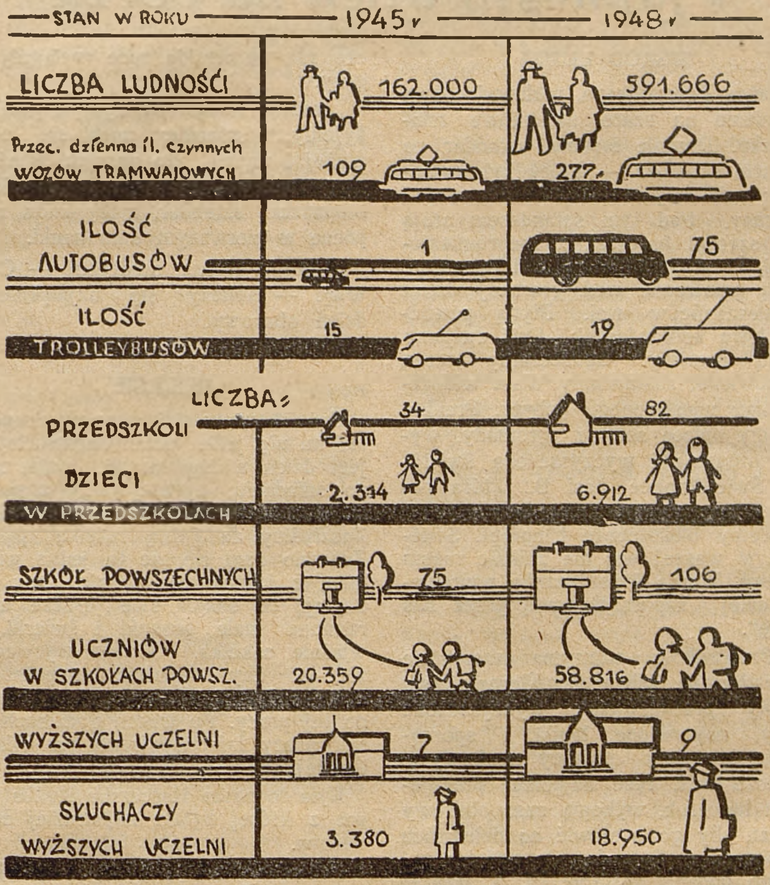
Cały świat intelektualistów oświadczył zgodnie, że będzie dążył do utrzymania pokoju. Delegat W. Brytanii Haldane mówi: „99 ludzi na 100 nie chce w Wielkiej Brytanii wojny. Niestety pozostały procent zajmuje najważniejsze stanowiska w naszym ministerstwie spraw zagranicznych".

Mimo to intelektualiści będą uparcie dążyli do uniknięcia wojny, nie chcąc równocześnie patrzyć biernie na niewolę ludów kolonialnych. Artysta murzyński Pankey, delegat USA omawia problem amerykańskich murzynów: „Ameryka jest wielkim krajem. Jestem dumny, że jestem obywatelem tego kraju. Niestety bariery społeczne sprawiły, że murzyn amerykański jest traktowany jako obywatel drugiej klasy. Nie podoba mi się, że nie przyznano mi równych praw z powodu koloru skóry. Nie chcę jadać w oddzielnych restauracjach i mieszkać w oddzielnych hotelach dla murzynów".

„Wszyscy intelektualiści pragną pokoju dla świata, jednak nie wystarczy chcieć trzeba walczyć" — jak mówi Ilia Erenburg, znany pisarz radziecki.

Dlatego też przyjęta znaczną większością głosów rezolucja Światowego Kongresu Intelektualistów kończy się wezwaniem do intelektualistów, aby brali czynny udział w obronie pokoju by zacieśniali co raz to bardziej więzy kulturalne między poszczególnymi krajami, by działacze kultury połączyli się i współpracowali.

Warszawa w ODBUDOWIE



H. S. P.

(w wyjątkach).

Po latach wojen, cierpień i mąk
W Ojczyźnie budzi się Nowy Czas —
Nie może braknąć więc naszych rąk,
Nie może braknąć w pracy nas.

Zniszczone wojną, wroga nakazem,
Szumią odwieczne bory i pola —
Ich szum dla Ciebie ma być rozkazem!
Harcerzu — wzywa Cię las i rola!

W pożodze wojny i walk zamęcie,
Legły w ruinach miasta i sioła —
Te gruzy będą dla nas zaklęciem
Z gruzów nas wzywa zburzona szkoła

Chcemy, by w każdej ubogiej wiosce —
W głośnikach radia brzmiał cały świat!
Przerzućmy sieci po całej Polsce —
Niech wszyscy wiedzą, że harcerz brat!

W Ojczyźnie wszędzie trud pracy wre —
Kominów dymy snują się wzwyż —
Harcerzu — niech Ci o Ha — Es — Pe
Wciąż przypomina harcerski krzyż.

Nad Świdrem, dnia 8. 8. 1948.

Stefan Starzyk

Z akcji letniej

Najmilszy dzień na obozie

WŚRÓD LUDZI

Słońce świeci jasno, rozlewając swe promienie na szare, namiotowe miasteczko. Dumnie łopocze sztandar na maszcie sztandar — który był świadkiem codziennych apelów i sprawozdań z pracy. Pod tym sztandarem stoją dziś szeregi harcerek z rozpromienionymi, a zarazem poważnymi twarzami. Stoją wpatrzone weń gromady dzieci i mieszkańców wsi. Płyną poważne słowa komendantki: „Dziś zwijamy nasze namioty. Opuszczamy teren obozowania, zostawiamy Wam widoczny ślad miesięcznego pobytu. Przekazujemy opiece sołtysa gromady, wyremontowaną i wyczyszczoną świetlicę, Świetliczance Zosi B., która nauczyła się prowadzenia świetlicy zostawiamy biblioteczkę i sprzęt. Świetlica w waszej wsi nie zniknie razem z nami. Wasza świetliczanka poprowadzi dalej zapoczątkowaną przez nas pracę".

„Przedszkole zatrzyma wszystkie przywiezione zabawki. Kierownictwu szkoły przekazujemy wyczyszczone klasy, naprawione ławki i sporządzone komplety pomocy naukowych. Jeszcze dziś, ręce najpilniej pracujących harcerek, wykopią nasz obozowy maszt, aby go postawić na dziedzińcu szkolnym. — Sztandar nie wróci z nami do domu, zostanie tu, w waszej wiosce, by powiewać nad budynkiem szkolnym i przypominać wam, kochane dzieci, o służbie dla Polski".

Echo unosi głośne oklaski hen, po całej wiosce, a na środek wysuwa się równocześnie kierownik szkoły i sołtys. Dziatwa na nieznaczny znak kierownika woła donośnie: dzięku—je—my! Nigdy nie zapomnimy słów sołtysa: „...jestem pewien, że każda z was zasłużyła na honorową plakietkę H. S. P., że plakietki wasze — to nie oznaki za głoszenie pięknych haseł, ale dowody rzetelnej pracy dla Polski Ludowej".

Oczy błyszczały nam radośnie, a serca biły zgodnym rytmem: wypełniłyśmy dobrze powierzoną nam pracę, jesteśmy użyteczne.

Zabrzmiał potężnym echem hymn: „Wszystko co nasze Polsce oddamy..." Sztandar powoli spływa z masztu, a za chwilę... plakietki H. S. P. zdobią nasze mundury.

Dzieci i mieszkańcy wioski patrzą z zachwytem, jak potężny maszt skłania się wolno ku ziemi. Wiejscy chłopcy razem z honorowym zastępem niosą go, maszerując w stronę szkoły. Cała ludność nam towarzyszy. Na nowym miejscu maszt podnosi się dumnie w górę. Komendantka trzyma sztandar. Cała wioska życzy sobie tego, by sztandar Rzeczypospolitej jeszcze raz harcerskie ręce wciągały do góry.

„Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy..." sztandar unosi się coraz wyżej i wyżej... Po naszym odjeździe kierownik szkoły wróci tu z dziećmi i opuszczą sztandar, który znów załopocze w pierwszym dniu nauki.

Ostatnie głośne, serdeczne — Czuwaj! — kończy się najpiękniejszy dzień obozowy.

W LESIE

Pośród wielu dni obozowych podobał mi się jeden dzień najbardziej, to jest dzień służby lasowi. Rano zaraz po śniadaniu, wyruszyłyśmy z panem leśniczym do lasu. Co za piękne lasy. Zaszłyśmy na jedną wielką polanę. Zdawało nam się, że to jedna wielka łąka, a jednak nie; pośród traw wychylają do słońca swe jeszcze wątłe ramiona małe sosenki i świerki, to właśnie szkółka. Trzeba wyrwać to zielsko, aby dopuścić im potrzebną ilość słońca. I zabrałyśmy się właśnie do tej pracy. Po trzech godzinach naszej pracy, łąka wyglądała już całkiem inaczej.

Była to nasza Harcerska Służba Polsce z której byłam najbardziej zadowolona.

W czasie naszej pracy opowiadał nam pan leśniczy wiele ciekawych opowieści z dziedziny lasu, które nas bardzo zaciekawiły. Był to pierwszy dzień naszej Harcerskiej Służby Polsce, a zarazem najmilszy dla mnie.

(Srebrna Góra)

W POLU

Do tej pory, może nie najpiękniejszym, ale najmilszym dniem był ten, w którym pracowałyśmy przy żniwach i przy okopywaniu buraków w majątku państwowym. Już o godz. 8-mej rano rządca przyjechał po nas traktorem, którym zajechałyśmy na miejsce. Tam podzieliłyśmy się na dwie grupy. Dhna komendantka wraz z zastępem III i kilkoma dhnami ze Strzelina była przy burakach, reszta zaś pomagała przy zwożeniu zboża. W tym dniu pogoda była prześliczna, słońce grzało niemiłosiernie, ale żadna się tym nie przejmowała. Miło zeszedł czas do godziny 12-tej, bo wśród śmiechów, żartów i śpiewów. Do obozu wracałyśmy drabiniastym wozem, wypiwszy przed tym mleko i zwiedziwszy niektóre urządzenia w majątku. W obozie czekała nas miła niespodzianka, a mianowicie harcerze. Po południu miałyśmy podchody, po drodze robiłyśmy szkice. Wróciłyśmy już o 6-tej na kolację. Do 10-tej było ognisko wewnętrzne grupy, które było zakończeniem jednego z najmilszych dni na obozie.

(Iława)

Co mówi ankieta obozowa?!

Podajemy naszym Czytelnikom wypowiedzi druhen i druhów w ankiecie Naczelnictwa Z. H. P. na tegorocznych obozach.

Jakie zajęcia obozowe odpowiadały ci najlepiej i dlaczego?

1) Najbardziej podobała mi się służba dziecku, bo można ją tak ładnie połączyć z ciekawymi grami, śpiewem i ćwiczeniami. Jest miła, przyjemna, nie trudna, a jednak bardzo potrzebna i pożyteczna.
2) Mnie podobały się najlepiej zajęcia w świetlicy dziecięcej, bo zawsze przy tym cieszyłam się, że w moich latach mogę już pomagać jeszcze mniejszym i że mogę zrobić coś pożytecznego.
3) Najładniejsza była służba kulturalno-oświatowa. Lubię bardzo ogniska, śpiew i występy, a wieśniacy się naszymi ogniskami bardzo cieszyli.
4) Najmilsze były ćwiczenia w lesie i W. F. W lesie było bardzo miło, poznaliśmy przyrodę, dużośmy się nauczyli, a przede wszystkim nazbieraliśmy dużo malin dla spółdzielni. W. F. bardzo lubię, a jeszcze przyjemniej było dlatego, żeśmy sami urządzili małe boisko sportowe dla wsi.

Jakie zajęcia obozowe nie podobały ci się i dlaczego?

Większość pisze, że takich zajęć nie było, ale znaleźli się i tacy, którym się coś nie podobało.

1) Mnie się nie podobała służba w polu, bo była dla nas za ciężka. Jestem jeszcze za mała do wiązania snopków i wolę służbę dziecku i kulturalno-oświatową.
2) Nie podobało mi się mycie kotłów, bo to jest bardzo brudna robota, ale trudno też musi być zrobiona.

Czy chętnie pojedziesz w przyszłym roku na taki sam obóz jak tegoroczny?

1) Tak, bo taki obóz nauczy mnie dużo nowych i praktycznych prac.
2) Bo tegoroczny obóz grupy bardzo mi się podobał i mam nadzieję, że następny będzie taki sam.
3) Tak, bo chcę przez pracę H. S. P. dołączyć cegiełkę do odbudowy naszej zniszczonej Ojczyzny.
4) Tak, bo obóz był na Ziemiach Odzyskanych, które zobaczyłem pierwszy raz i przekonałem się, żeśmy tam już bardzo dużo zrobili.

OD REDAKCJI . . .

„NA TROPIE“ pomoże

Weszliśmy w nowy rok harcerski, w którym czekają nas nowe prace, nowe zadania. Hufce i drużyny układają plany pracy, wybierają kierunki służby, projektują zdobywanie sprawności. Zastępy harcerek i harcerzy głowią się nad najlepszymi sposobami wypełnienia podjętych prac.

A „Na Tropie“ myśli jak im pomóc.

Szczerze i prosto pisze do nas Lilka i Bożenka ze Skolinowa:

„Idąc według Twej rady, starałyśmy się nakłonić nasze dziewczęta do wspólnej pracy. Z początku szło nam to z wielką trudnością.

Obóz nam w tym dopomógł. „Na nim dziewczęta zrozumiały, że indywidualnie pracować jednak nie zdołają, że do osiągnięcia czegoś większego zmuszone są pracować gromadnie. Pracę powierzoną nam na obozie wykonałyśmy z wynikiem bardzo dobrym, a przyznanie stopni i sprawności dodały nam chęci i zapału do dalszej pracy, a głównie do dalszej Służby Polsce.

Dziękujemy za liczne wskazówki, które dopomogły nam w naszej pracy. Mamy nadzieję, że nadal będziemy utrzymywali ze sobą łączność.“

Tak Lilko i Bożenko i wszystkie czytelniczki i czytelnicy, „Na Tropie“ postara się pomóc.

Tak często piszecie w Waszych listach:

„Zwracamy się do Ciebie kochane „Na Tropie“, bo Ty nam najlepiej doradzisz“...

Wywieszamy więc poniższe ogłoszenie:

Zastępy, które wiedzą już co chcą robić, proszone są o zgłaszanie zapotrzebowań, jakie wskazówki i materiały byłyby im potrzebne.

W międzyczasie odwiedzili naszą Redakcję pierwsi nasi przyjaciele:

— Druhu Redaktorze! — zaczął zastępowy Leszek. Zamierzamy zabezpieczyć jesienią młode drzewka przydrożne przed zmarznięciem i obgryzaniem kory przez zające. Poza tym chcemy wykonać chodnik żużlowy do naszej szkoły...

— A mój zastęp — wtrącił drugi — chce wzbogacić naszą szkołę pożytecznymi pomocami naukowymi. Czy i w tym zakresie mógłbym otrzymać wskazówki co i jak zrobić?

— Proszę druha! Moje druhny pragną w ramach służby dziecku, urządzić pokazy artystyczne w naszym przedszkolu, najchętniej stały teatr kukiełkowy. Nie wiemy jednak jak to najłatwiej, tanio i pięknie wykonać.

— Druhu Leszku i Jurku — w najbliższych numerach podamy szereg wskazówek, które pomogą wam napewno w zamierzonych pracach. Druhnę Bożenkę spotkała na pewno niespodzianka, bo już w tym numerze może nauczyć się jak urządzić teatr kukiełek.

W każdym następnym numerze znajdziecie pożyteczne wskazówki, rysunki i szkice. Jesteśmy przekonani, że na ich podstawie zorganizujemy pracę należycie i starannie. Prócz tych wskazówek książki sprawnościowe H. S. P., niedawno wydane przez nasze Harcerskie Biuro Wydawnicze, oddać mogą nieocenione usługi nie tylko drużynowym, ale i zastępowym.

HUFIEC układa swój plan pracy

— Dostałem wasze kartki — zaczął hufcowy, kiedy wszyscy usiedli. Zdaje się, że wszystkie drużyny dobrze zrozumiały naszą ostatnią obozową gawędę. Oto jakie wypłynęły sprawy. Zaczynam od jedynki.

„Uporządkować skwer na rynku i opiekować się nim stale. Urządzić boisko sportowe na łące za gliniankami. Odnowić dom przedszkola. W zimie przejść kurs PCK i założyć punkt pierwszej pomocy“.

— Może odrazu szpital!... — ktoś dorzucił.

— Nie przerywaj, potem będzie dyskusja. Teraz szóstka...

„Uprawianie ogródka szkolnego i opieka nad hodowlami. Uporządkowanie biblioteki. Dyżury przy odrabianu lekcji i dożywianiu. Pomoc straży ogniowej w budowie remizy. To tyle....“

Podobne rzeczy wysuwa dwójka. Zamiast ogródka, myśleli „o sprzątaniu lasku za stacją i pomocy przy odgruzowaniu składów...“

Sekretarz notował pilnie.

Wszystko coście zgłosili wzięte razem, powiedziało nam, jakie są potrzeby i możliwości u nas. Że jest tego dużo — widzicie sami.

— Trzeba do tego ze 30 dobrych drużyn a naszych trzech właściwie się nie liczy.

— A widziałeś chłopaków na obozie!

— Nie.

— No to nie masz nic do gadania.

— Druh Jerzy wie co moi potrafią.

— Spokój tam druhowie! Rzecz jest w tym, że zapewne wszystkiemu nie damy rady.

— Trzeba więc wybrać, ale co?...

— Mam tu jeszcze jedną kartkę, trochę inną niż wasze... Mianowicie chorągiew przysłała wnioski z odprawy komendantów i komendantek. Mówiono tam, czym powinien się zająć w tym roku nasz Związek...

— No to po co nasze projekty. Robić i już...

— Otóż właśnie! Postanowiono, że **każdy hufiec podejmuje zadanie HSP w swoim środowisku.** Ze względu na ogólne potrzeby, wszędzie ważne powinne być prace przy **odbudowie.** Na miejscu u siebie i na odległość, przez współpracę z komitetami lokalnymi, bierzemy udział w odbudowie Warszawy.

— To już wiemy. To **Centralny Dom Młodzieży.**

— I co dalej...

— Dalej do wyboru zależnie co potrzebne. „Opieka nad czystością i higieną w szkole... Place gier i zabaw sportowych w miastach i na wsi. Prowadzenie świetlicy przy szkole“.

— Myśmy to już chcieli zrobić w naszej izbie.

— **Specjalne zajęcie się książką i czytelnictwem. Służba dziecku — przede wszystkim przedstawienia, ozdabianie przedszkoli, kukiełki i zabawkarstwo.**

— To tak jak na obozie świetlicowo-artystycznym.

— I to my wszystko mamy robić?

— Przecież słyszałeś, że do wyboru. Każda **drużyna** może sobie wybrać **dowolne zadanie,** ale cały **hufiec** musi mieć **plan wspólny.** Tak jak na obozie.. A co do służby dziecku — to ja myślę, że dobrze byłoby porozumieć się z harcerkami.

— Z druhną Halą oczywiście!

— A żebyś wiedział, że ona już coś przygotowuje.

— No druhowie teraz do roboty. Widzicie już, że nasze projekty odpowiadają ogólnym zamierzeniom związku.

— Jakby ktoś u nas układał!

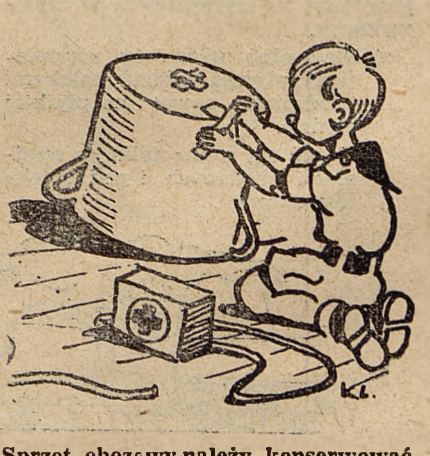
— Tylko o jedwabnikach nic się nie mówi. Czy czwórka będzie mogła je hodować jak w zeszłym roku?

— Naturalnie...

— A my będziemy i w tym roku współpracować z T. P. Ż-tem.

— Doskonale. **Ułożymy nasza pracę w oparciu o plan całego Związku,** ale włączymy do tego wszystkie nasze doświadczenia i zdobycze...

Sekrearz zapisał: Przystąpiono do układania planu pracy hufca na rok 1948/49.



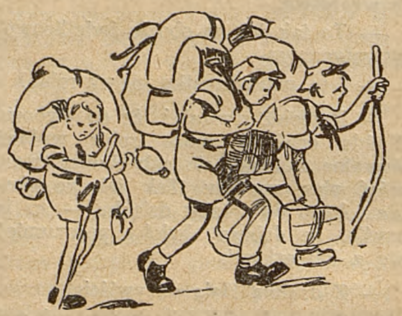
Sprzęt obozowy należy konserwować

WYKAPKA

Krótkie, kilkogodzinne wycieczki zwykliśmy nazywać wykapkami.

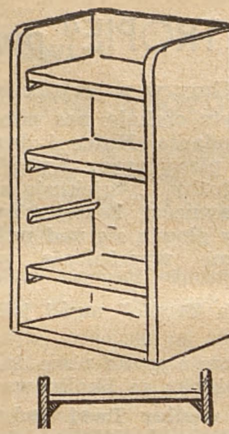
Ze względu na długość trwania, dzielimy wykapki na trzy rodzaje: parogodzinną, całodzienną i z noclegiem.

Wykapek nie urządzamy po to by pohasać po lesie lub polu. Wykapki muszą przede wszystkim dać nam możność poznania przejawów życia naszej okolicy, przy czym wędrówki z wyznaczonym celem na łono przyrody są dobrą okazją do wypoczynku po nauce i pracy. Można więc zorganizować wykapkę przyrodniczą, krajoznawczą, do warsztatu chałupniczego lub też do większego zakładu pracy. Organizując wykapkę należy pamiętać o tym, aby nie brać za dużo osób i obmyśleć umiarkowany program. Na drogę tam i spowrotem przeznaczyć najwyżej połowę ogólnego czasu. Zastęp czy drużyna, powinny przy dłuższej wykapce mieć dorosłego i doświadczonego opiekuna. Na trudne wykapki nie zabierać wątłych i słabych. Rządzić rozumnie czasem i z góry ustalić cel wykapki. Zabrać odpowiedni ekwipunek, ale wybrać rzeczy tylko koniecznie potrzebne, pamiętając o przysłowiu wykapkowym: „co rano waży jedno deko — wieczorem waży kilogram". Jeść należy trzy razy dziennie i nie pić wody w czasie marszu. Pić powinno się powoli, małymi łykami, obficie dopiero na miejscu. Urządzając dłuższą wykapkę, możemy połączyć ją z biwakowaniem. Rozbijając biwak, trzeba jednak pamiętać, że urządzenia potrzebne są tylko na jedną dobę. Przed rozkładaniem biwaku, należy się wystarać o zezwolenie właściciela terenu. Pamiętać zawsze o przepisach bezpieczeństwa.





Półka na książki



Powyżej podajemy model póleczki na książki, którą każdy może wykonać. Wymiary półki są dowolne, w zależności od potrzeby i wielkości desek. Rysunek pierwszy przedstawia gotową póleczkę, a drugi — sposób umocowania przegródek.

Co radzi nam kalendarz

1) **Likwidujemy wszystkie sprawy związane z akcją letnią.**
2) **Dowiadujemy się od hufcowego o centralnych zadaniach, czekających na podjęcie przez naszą organizację.**
3) **W porozumieniu z hufcowym podejmujemy się zadań lokalnych w ramach sprawności H. S. P.**
4) **W oparciu o zadania centralne i lokalne układamy program pracy drużyny i hufca.**
5) **Bierzemy wszyscy udział w odbudowie Warszawy.**
6) **Przeprowadzamy wywiad o zakresie naszego udziału w życiu szkoły.**
7) **Zakładamy książki administracyjne drużyny i hufca.**
8) **Zamawiamy abonament „Na Tropie" oraz kompletujemy naszą bibliotekę.**
9) **Urządzamy wycieczkę na WZO do Wrocławia.**

O bezpieczeństwo na obozach i wycieczkach

Ministerstwo Oświaty wydało instrukcję w sprawie bezpieczeństwa życia i zdrowia na wczasach, koloniach i obozach.

Stwierdzono, że najwięcej wypadków nieszczęśliwych bywa na wodzie, podczas jazdy koleją i autobusami, w czasie wędrówek wysokogórskich, wskutek nieprzestrzegania przepisów ruchu kołowego i pieszych, obowiązujących w zwiedzaniu miast, obiektów fabrycznych, portowych itp.

W związku z tym podajemy poniżej kilka najważniejszych wskazówek wybranych z instrukcji, które przydadzą się zastępowym w czasie wykapek.

a) Nie wolno młodzieży nieumiejącej pływać jeździć kajakami i łodziami, nawet na płytkiej wodzie.

b) Kąpać się wolno tylko w miejscach zbadanych i pod opieką instruktora.

c) W czasie jazdy koleją młodzieży nie wolno zbliżać się do wyjścia. Wysiadanie jest dozwolone tylko za zgodą kierownika grupy.

d) W góry wolno iść tylko pod opieką fachowego przewodnika.

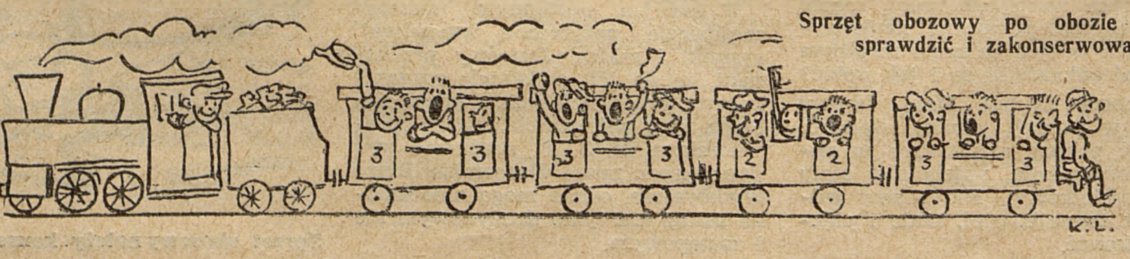
e) Rozniecanie ognia, używanie zapałek, świec i materiałów łatwopalnych może nastąpić tylko za zgodą kierownika.

f) Teren, na którym urządzimy postój wzgl. obóz musi być zbadany ze wzgl. na możliwości wybuchu niesprzątniętych min. ukąszenia przez żmije itp.

Każdy uczestnik wycieczki musi być karny i zdyscyplinowany. W razie nieprzestrzegania przez uczestnika przepisów bezpieczeństwa, na wycieczkach, należy bezwzględnie wyciągać konsekwencje łącznie z wydaleniem.

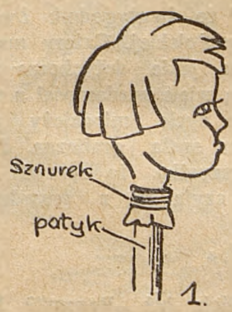


Sprzęt obozowy po obozie należy sprawdzić i zakonserwować.



CO ROBIĄ ZASTĘPY

Teatr Lalek



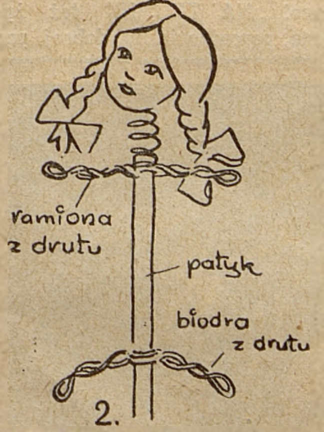
1\. Główka z gałganków

Aby umożliwić wszystkim drużynom pełniącym służbę dziecku lub kulturalno oświatową, wykonanie teatrzyku kukiełek, który sprawi dużo radości tak widzom jak i drużynie, podajemy sposób przygotowania go najprostrzymi środkami.

Zaczniemy od lalek.

Główki kukiełek (a także ręce i nogi) można wykonać wieloma sposobami. Najczęściej robi się je z masy papierowej. Ponieważ praca ta wymaga umiejętności modelowania w glinie i bardziej skomplikowanych zabiegów technicznych nie będziemy się tutaj nią zajmowali. Weźmiemy pod uwagę kukiełki robione z gałganków, i pakuł.

Główki kukiełek gałgankowych robimy z płótna czy surówki. Wycinamy dwa profile, zszywamy je z sobą, (szew będzie szedł przez środek twa-

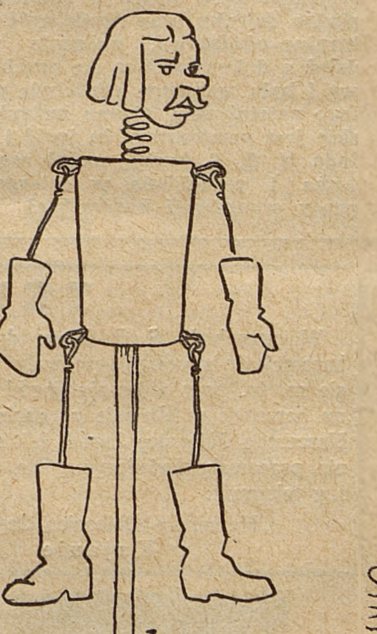


2\. Szkielet lalki na patyku

rzy) przewracamy na drugą stronę, wypychamy watą krawiecką lub pakułami i umocowujemy na patyku (rys. 1). Ręce i nogi szyje się podobnie.

Główkę możemy zrobić też inaczej. Koniec kijka owijamy watą, pakułami czy też gałgankami, nadajemy temu kształt głowy, w miejsce nosa przyszywamy koralik, a całość obciągamy trykotem.

Dobrze jest aby głowa była przytwierdzona do patyka luźno, i mogła się »kiwać«. Bierzemy w tym celu twardy drut (nieodhartowany średnicy około jednego mm) robimy pętlę, którą obejmujemy szyję. Drut zwijamy w sprężynę, którą następnie przymocowujemy do kijka. (rysunek 2). Ramiona i biodra robimy również z drutu. Na końcach drut zwijamy w pętelki do których przyszywamy ręce i nogi. Ręce, nogi i tułów robimy z płótna. Rę-



3\. Zmontowana lalka bez ubrania

ce i nogi (same kończyny) możemy też zrobić z masy, którą przygotowujemy z świeżego chleba ugniecionego w palcach z dodatkiem bibuły namoczonej w wodzie. Ręce i stopy uformowane z takiej masy przyszywamy do rękawów czy spodni. Z takiej masy możemy też zrobić główki, ale do tego są już konieczne zdolności do modelowania.

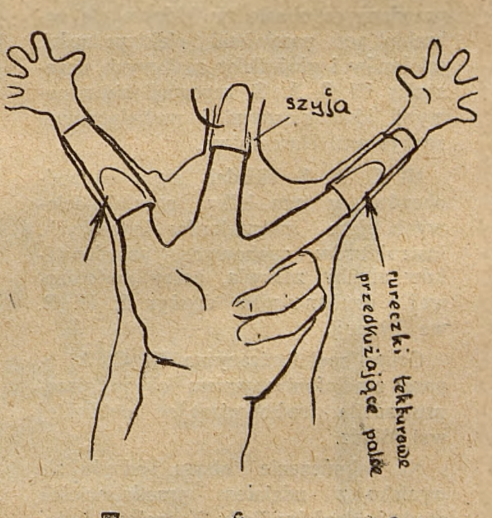
Przy montowaniu kukiełki należy pamiętać o tym, aby wszystko było luźno połączone gdyż, wtedy będzie można swobodnie poruszać lalką. Po zmontowaniu lalki, zabieramy się do jej pomalowania. Główkę malujemy odpowiednimi farbami (plakatowe, tempery, akwarele, lub klejowe).

Najpierw malujemy ogólne tło a na tym, zaznaczamy oczy, usta itp. przy czym staramy się określić wyraz twarzy, zależnie od tego kogo dana lalka ma przedstawiać.

Z kolei przytwierdzamy włosy (wąsy brodę). Do tego możemy użyć kawałki futra, pluszu, czesanego lnu, ptasich piór, a nawet słomy.

Gotową lalkę ubieramy w sukienkę odpowiadającą jej roli.

Oprócz kukiełek na patykach, możemy robić tak zwane pacynki, albo bi-ba-bo. Są one bardzo zabawne i wymagają mniej pracy. Główkę robimy podobnie jak przy kukiełkach. Następnie szyjemy sukienkę z mocnego materiału i zeszywamy ją jak na rysunku 4. Na sukience możemy namalować różne szczegóły ubrania np. krawat, kamizelkę itp. Gdy sukienka jest gotowa smarujemy klejem stolarskim szyję główki. (wewnątrz) Sukienkę wkładamy na wskazujący palec, dociskamy materiał sukienki do wnętrza szyi i przytrzymujemy tak długo aż się przyklei. Jeśli ręce i nogi są zrobione z masy przyklejamy je, jeśli zaś są uszyte z płótna przyszywamy. Lalkę zdejmujemy ostrożnie z ręki i zostawiamy do wyschnięcia.



Trzymanie pacynki na ręce

Między nami . . .

Z Konferencji Komendantek i Komendantów Chorągwi Z. H. P.

Rezolucje uchwalone na Ogólnopolskiej Konferencji Komendantek i Komendantów Chorągwi Z. H. P. w dniu 29 sierpnia 1948 r.

1. Grono instruktorskie Komend Chorągwi zebrane na I-szej wakacyjnej odprawie wita fakt zjednoczenia organizacji młodzieżowych jako wyraz jedności ideowej, wyrażającej dążność do przebudowy ustroju, zapewniającego równy start społeczny.

Płaszczyzna walki o sprawiedliwość społeczną, budowanie ustroju bez wyzysku i krzywdy, przyjęta przez zjednoczone organizacje młodzieży, stanowi również podstawę wychowawczą nowego harcerstwa.

Jednolitość ideowa stawia przed naszą organizacją zadanie wychowania młodzieży tak, aby stawała się ona po latach 16-tu świadomymi członkami Z. M. P.

Nasza praca winna być podbudową Z. M. P. w tej samej mierze w jakiej praca zjednoczonej organizacji przedłużać będzie wspólna linię wychowania.

Świadomi tych zadań w nowym układzie życia organizacji młodzieżowych widzimy konieczność ścisłego powiązania przede wszystkim przez udział naszych młodych instruktorów jako świadomych członków Z. M. P.

Jedność młodzieży jest gwarancją utrwalenia i pogłębienia zwycięstw demokracji ludowej i pełnego rozkwitu naszego narodu.

2. Konferencja Zespołów Chorągwianych Z. H. P. zebrana w Warszawie w dniach 25—29 sierpnia doceniając wyniki osiągnięte przez młodzież harcerską w Harcerskiej Służbie Polsce, wyraża jej uznanie za włączenie się w plan odbudowy kraju.

Udział młodzieży harcerskiej w walce o sprawiedliwszą i szczęśliwszą Polskę mas pracujących, której narzędziem była praca w odbudowie; służba dziecku oraz działalność kulturalno-oświatowa, związała młodzież z dokonywującą się przebudową i była wyrazem właściwie pojętego patriotyzmu. Grono instruktorskie jest przekonane, że treść i metoda H. S. P. będzie nadal realizowana i pogłębiana w całorocznej pracy organizacji harcerskiej.

CO CZYTAMY?

„POKOLENIE" I „RAZEM"

„Pokolenie" to dwutygodnik Związku Młodzieży Polskiej. Cztery numery tego pisma, jakie dotychczas wyszły zawierają wiele wiadomości z różnych dziedzin życia młodzieży polskiej. Staranna szata graficzna, dużo ilustracji, wszystko to sprawia, że „Pokolenie" czyta się z prawdziwą przyjemnością.

* * *

Czy czytaliście już „Razem"? Jeśli nie to żałujcie, bo wiele straciliście.

Tygodnik „Razem" jest pismem Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". Znajdziecie w nim szereg ciekawych artykułów, reportaży, rysunków i fotografii. Od września „Razem" stale zamieszcza wzmianki, ilustracje i artykuły o naszym życiu harcerskim. Pismo to jest stosunkowo niedrogie, bo prenumerata miesięczna wynosi tylko 80 złotych.

Ze względu na charakter pisma, jego ciekawą i pouczającą treść radzimy drużynom stale czytać „Razem".

Trzecia Centralna Akcja Szkoleniowa

W sierpniu br. nad rz. Świdrem koło Warszawy odbyła się III Centralna Akcja Szkoleniowa, w której wzięło udział przeszło pół tysiąca harcerek i harcerzy.

W ciągu dwóch tygodni w wzorowo urządzonym obozie, w którym nie zabrakło pod namiotami elektryczności, telefonów i głośników radiowych uczestnicy III C. A. S. zapoznali się z nowymi ideologicznymi i metodycznymi zdobyczami Harcerstwa.

III C. A. S. składał się z 14 podobozów, w tym kilka specjalnościowych, jak: instruktorów hufcowych, instruktorów zuchowych, przodowników służby zdrowia, pracy świetlicowej i drużynowych drużyn Z. H. P. we Francji.

Grupa radiofonizacyjna III C. A. S. poza zradiofonizowaniem obozu, przeprowadziła radiofonizację pobliskiej wsi Mļądz.

Na zakończenie obozu odbyło się ognisko z udziałem przedstawicieli rządu, członków Rady Naczelnej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i bardzo wielu gości z okolicy.

TELEGRAM

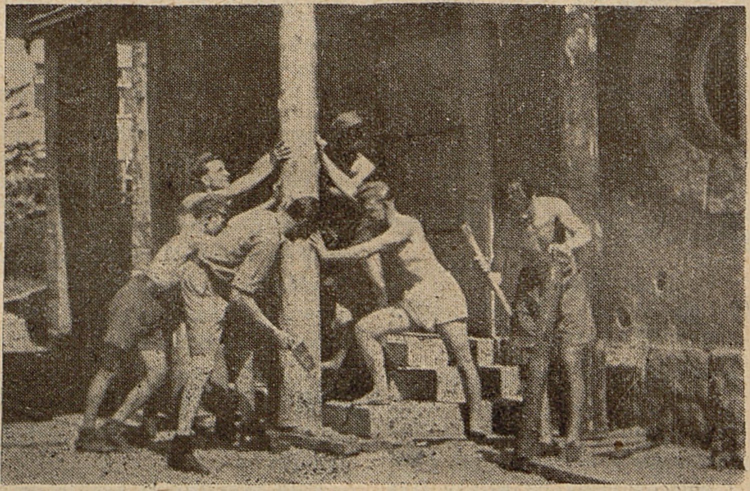
W ramach H. S. P. liczne drużyny harcerek i harcerzy pracowały w lesie m. in. przy zbieraniu jagód. Obozy harcerek w Kujanie zorganizowały Harcerską Zbiornicę Jagód. Jak sprawnie pracowały świadczyć może poniższy telegram:

„Harcerska Zbiornica Jagód"
w Kujanie

„Witamy harcerki jako zbieraczki jagód.
„Dziękujemy za czysty zbiór.
„Życzymy powodzenia w dalszej pracy.

„Spółdzielnia Las"
Gdańsk

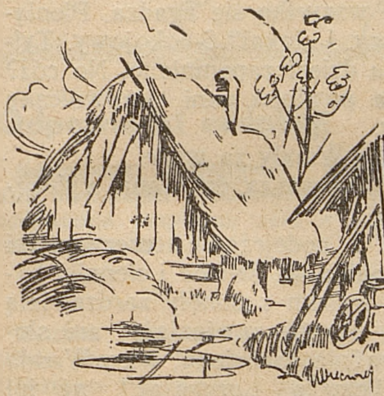
Brawo! „NA TROPIE" też życzy drużynie powodzenia w dobrej pracy.



W ramach H. S. P. harcerze przeprowadzili odbudowę Ośrodka Harcerskiego w Górkach Wielkich

JAKIEJ CHCEMY U NAS?

(Czyli kilka słów o tym samym, o czym mówią teraz wszyscy poważni ludzie w Polsce)



TO ZAGRODA

Wybór chyba nie trudny. Mamy jeszcze w oczach zapadłe chaty z niektórych okolic kraju. Duszne izby z małymi oknami. Kopci w nich wieczorem lampka naftowa.

Na Wystawie Ziem Odzyskanych oglądać za to można śliczny domek z obejściem... To model zagrody dla naszej wsi. Oczywiście będzie ona miała elektryczność. Żarówka da jasne światło, motor wyręczy gospodarza w pracy, a radio umili gospodyni wieczorne zajęcia.

Wszystko to bardzo pięknie — powie ktoś — ale przecież taką zagrodę może sobie postawić tylko bardzo bogaty gospodarz, nie ten, który ma hektar ziemi.

To prawda.

Przypominamy sobie wywiady obozowe. Małe gospodarstwo często nie wystarcza na wyżywienie rodziny, która na nim pracuje. A cóż dopiero na kupienie konia, czy maszyny rolniczej...

Więc biedny gospodarz pożycza sprzęt u bogatego sąsiada. Płaci mu pieniędzmi, zbożem lub własną pracą.

Majątek bogatego rośnie w ten sposób, a gospodarstwo biednego ubożeje coraz bardziej.

Powoli staje on się zależny od tego kto wynajmuje jego pracę. **Z drugiej strony** rosnące bogactwo, pozwala tamtemu coraz więcej korzystać z cudzej pracy.

Na niego pracuje młockarnia pożyczona biednemu, a zysk przynoszą oszczędności wypożyczone na procent.

Powoli odrasta to, czemu podcięła korzenie reforma rolna, niesprawiedliwość i wyzysk na wsi. Więc co robić, żeby tego nie było? Żeby i biedny chłop mógł swoją pracą dojść do chaty z wystawy.

Myśleli nad tym nasi fachowcy od gospodarki wiejskiej i wymyślili. Nasze małe gospodarstwa chłopskie trzeba ochronić przed wyzyskiem trzeba im dać możliwość nowego sposobu gospodarowania, który daje największe korzyści, najlepszy plon z hektara.

To nic nowego — powie znów ktoś — to już się robi. Ośrodki Samopomocy Chłopskiej wypożyczają przecież maszyny rolnicze, a sklepy spółdzielcze ułatwiają zakupy i sprzedaż.

Cała rzecz w tym, że nie rozwiązuje ona sprawy do końca!

Nauka wykazała, że nowoczesna gospodarka oparta na technice, może się rozwijać tylko na wielkich obszarach ziemi. Wygodnie chodzi po niej traktor i siewnik. Można też zasiać na całym polu takie zboże jakie najlepiej odpowiada gatunkowi gleby. Nie marnuje się miejsca na miedze.

— No, to po co się przeprowadzało reformę rolną i dzieliło wielkie majątki na małe chłopskie gospodarstwa?!

Właśnie po to, żeby nasz chłop był gospodarzem w Polsce. Żeby mógł zrozumieć, że chodzi o jego lepszą przyszłość i z pomocą państwa sam zabrał się do przebudowy swojej gospodarki.

Reforma rolna to był pierwszy krok w stronę nowej chaty, żarówki, radia i szkoły dla wszystkich dzieci na wsi.

Związek Samopomocy Chłopskiej i jego ośrodki maszynowe — to był drugi krok.

Trzecim będą wytwórcze spółdzielnie rolnicze. Cóż to jest takiego? Będzie to wspólne gospodarowanie tych chłopów, którzy taką spółdzielnię zechcą założyć w swojej wsi. Małe kawałki ziemi połączą w wielkie pola. Kupią lub wypożyczą wspólne maszyny, ustalą najlepszy plan uprawy. A potem podzielą się plonem. Jak każda porządna spółdzielnia, tak i ta nowa wydzieli pewnie pewien procent zysku na fundusz społeczny: może pójdzie on na sikawkę przeciwpożarową, może na dom ludowy, a może na stypendium dla najlepszego ucznia ze szkoły.

Wszystko zależeć będzie od rodzaju umowy jaką zechcą związać się gospodarze.

Państwo pomagać będzie pierwszym spółdzielniom, żeby mogły od razu mocno stanąć na nogi i pokazać wszystkim, jakie korzyści daje nowa dobra gospodarka. Rozwijać się ona będzie powoli i rozważnie. Trzeba przecież przygotować dla przyszłych spółdzielni odpowiednią ilość maszyn, przewidzieć pomoc finansową, a przede wszystkim zapoznać biednych i średnich gospodarzy z nowym sposobem pracy, który ma im przynieść poprawę losu.

Nie wiadomo jeszcze ile będzie zgłoszeń ochotników. Ale niezależnie od tego przewiduje się, że w pierwszym roku najwyżej 1% gospodarstw będą mogły objąć nowe spółdzielnie. Reszta będzie musiała poczekać.

Trzeba sobie zdać sprawę, że początek nie będzie łatwy. Każda nowość budzi obawy, a cóż dopiero zmiana sposobu gospodarki do której od lat przyzwyczajono się na wsi.

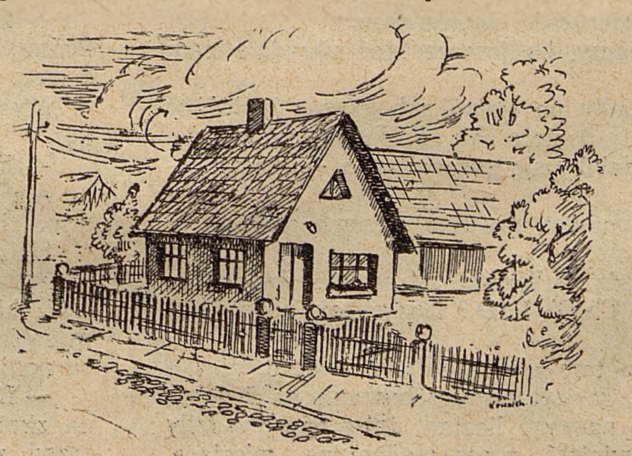
Wiemy jak wiele ciężkich chwil przeszła Rosja Radziecka, gdzie po raz pierwszy wypróbowano jeden ze sposobów uspołecznionej gospodarki.

Zato my dziś możemy korzystać już z jej doświadczeń i uniknąć dzięki temu błędów.

Musimy jednak wiedzieć, że czeka nas walka o ten nowy krok do postępu. Z czym trzeba będzie walczyć: z obawą przed nowym, z ciemnotą, z wrogiemi plotkami.

Z przeszkodami, które stawiać będą na nowej drodze wpływowi bogaczy wiejscy, którym źródła zysku i panowania wymykają się z ręki. Najbliższego lata zobaczy może we wsi napis „Spółdzielnia wytwórcza w.....”

Zapoznajmy się wtedy dobrze z życiem, trudnościami i pracą tej wsi. Bo to będzie wieś przodowników — pierwszy odważny krok na nowej drodze. S.



I TO ZAGRODA !

W „TOPORZYSKACH"

I. NO I CO DALEJ

— No i co teraz? — powiedziała Hala. — Mimo wszystko śmiać jej się nie chciało ze strapionej miny przyjaciółki. Wanda przysiadła na walizce.

— Zupełnie nie wiem co robić?...

Ta pusta śmierdząca rudera. Brrrrr! Tu na pewno są myszy...

— No to wiesz co? Obejrzymy dom zanim zrobi się ciemno, przecież musimy tu nocować.

— Prawda — jęknęła Wanda — czy chociaż masz latarkę?

— Mam nawet kawałek świecy. Będzie mogła Pani Kierowniczka urzędować cały wieczór.

— Hala!

— No już! Nie gniewaj się, ale jak sobie przypomnę nasze nadzieje. Jasny domek z ogródkiem u dzieci w kolorowych fartuszkach... ha, ha, ha... A tu zamiast tego, stara pusta rudera i dwa sienniki. I zrób z tego dzieciniec!

Były teraz w drugiej izbie. Przez niskie okna wpadał do bielonego pokoju zielony lipcowy mrok. Na podłodze leżały wypchane sienniki.

— Widzisz jest słoma — to już dobrze — tu będzie nasza sypialnia. — Chodźmy teraz dalej..

Zwiedzanie pustych pokoi starego dworu nie zajęło wiele czasu.

— Wiesz — tu jest nawet zupełnie romantycznie — zauważyła Wanda.

Ta duża sala ze sklepieniami.

— I pełno pająków wszędzie i dziury w podłodze.

— Nie dziękuję ci bardzo...

— Więc co myślisz robić?!

— Jakto co? Wracam do Krakowa i powiem im niech sobie robią sami dzieciniec z niczego..

Hala zmierzyła przyjaciółkę badawczym spojrzeniem. Wyszły właśnie na ganek z tyłu domu. Parkowe lipy otaczające dwór pozwalały spojrzeć w dół, na zielone zbocze góry i strumyk płynący przez wieś

Wieczorne powietrze pachniało miodem...

Dziewczęta stały chwilę w milczeniu...

— Szkoda będzie stąd jechać — szepnęła cichutko Hala.

Ale Wanda udała, że nie słyszy

— Wracamy, bo jeszcze ktoś ukradnie nam walizki.

Kiedy siadły na siennikach gryząc podróżne bułki, poczuły dopiero jak są głodne i zmęczone.

— Przydałaby się gorąca kawa — westchnęła Hala.

— A tu nawet kawałka drzewa nie ma w kuchni.

— Powiedz mi Wando, jak ty właściwie umawiałaś się z Ch. T. P. D.? I co ci tam powiedziano?

— Wcale tam nie byłam. Pani kierowniczka powiedziała, że jest zapotrzebowanie na 2 dobre uczennice z naszego liceum, żeby poprowadziły dzieciniec wiejski przez wakacyjne miesiące. Wszystkich szczegółów miałyśmy się dowiedzieć na miejscu. Gmina miała dać pieniądze, przygotować lokal, sprzęt i zawiadomić dzieci.

— Niby prawie wszystko się zgadza. Pieniądze są i worek kaszy. I „lokal" 6-pokojowy. Tylko o zawiadomieniu dzieci zapomniano. No cóż? Właściwie od jutra powinna pani kierowniczka przyjmować zapisy.

Tego było już dla Wandy za wiele.

Zerwała się i trzasnąwszy drzwiami wybiegła do ogrodu.

Kiedy wróciła z podejrzanie czerwonymi oczami, w pokoju paliła się świeca i sienniki były już zasłane. Z trudem zasunęły zardzewiałą zasuwę i rozebrały się nie zamieniając ani słowa. Hala była wyraźnie rozżalona, więc Wanda nie przerywała milczenia „czekając" aż jej przejdzie. Świeca zgasła. Leżały w ciemnościach. Mimo dziwnego uczucia, jakby nie ona przeżywała to wszystko, Hala zasypiała powoli...

— Hala, Hala — zbudził ją przerażony głos...

— Daj zaraz latarkę, coś łazi pod moim siennikiem.

— Co? gdzie?...

Zrobiło się nagle jasno.

— Tu! O jej! Coś się rusza...



Hala zdecydowanie odrzuciła siennik. Dwie małe myszki oślepione światłem usiłowały schować się pod niego. Jednym skokiem Wanda stanęła na środku pokoju.

— Zabierz zaraz te zwierzęta. Błagam cię — Brrrrr! Nie położę się wcale... Będę siedziała całą noc.

Myszki trafiły wreszcie w szparę pod podłogą.

— Kładź się, wystraszyłam je na pewno.

Ale Wanda okryła się kocem i skulona siadła na sienniku.

Hala westchnęła. Wiedziała, że nie ma z nią co gadać kiedy się uprze. Ledwie zaczęła drzemać, kiedy nagle przeraźliwy wrzask i łomot w sąsiednim pokoju poderwał obie dziewczyny na nogi.

— Dziecko chyba mordują — krzyknęła oblana zimnym potem Hala i obie rzuciły się do drzwi, zapominając wziąć latarkę.

(C. d. n.)

Listy Listy

Odpowiedzi redakcji

Serdecznie dziękujemy, wszystkim harcerkom i harcerzom za pozdrowienia przysłane nam z tegorocznych obozów.

Redakcja

Druhna Krausówna Teresa — Wisła. Do ,Na Tropie" mogą pisać i harcerze i harcerki, a prenumerować „Na Tropie" może również każdy.

III, Ż. D. H. — Jarosław „Dęby". Ostatnio zostały wydane książeczki grup sprawnościowych: „Dziecko", „Kultura i oświata", „Zdrowie", „Las i rola" i „Odbudowa", zamawiać w H.B.W. lub w składnicach Harcerskich.

Zastęp „Orląt" 6-ta druż. Ostrów Wklp. Za miły liścik dziękujemy. Jak tylko będzie w Redakcji trochę więcej czasu, to napiszemy do Was. Adresu na razie nie mamy.

„Stary Wilk" — Tuszyn. Artykułu Druha nie zamieścimy, jest za długi i za suchy. Chłopcy nie lubią czytać takich morałów.

Druh Struminski Bogdan — Opole. Logogryf trochę za słaby. Może Druh dalej popracuje.

Druh Daszkiewicz Wojciech — Wieluń. To wina referentów H.S.I., którzy przysyłają spóźnione fotografie i wiadomości z terenu. Sport będzie się nadal ukazywał.

Druhna Opalewska Krystyna, Będzin. Za informację dziękujemy.

J. Miki — Hojnówka. Może wykorzystamy.

Kuczereńko Paweł — Bytom. W sprawie pocztówek zwróćcie się do którejś ze składnic harcerskich.

Ko — Rab — W-wa. Przy okazji wykorzystamy.

Ref. H. S. I. Hufca Toruń-Wschód i Hufca Chojnice. — Nie zawsze możemy zamieszczać przysyłane nam wiadomości z terenu, to jednak nie powinno zniechęcać do dalszej współpracy z nami.

A. N. — Jędrzejów. Czemu Druh się nie podpisał.

Między czytelnikami

Wszystkim Druhom, uczestnikom III CAS obóz 10 A za miłą niespodziankę składam serdeczne harcerskie podziękowanie. Na listy Wasze odpowiem. Czuwaj A. Władek hm.

Druhna Kulawikówna Gizela — Chebzie, ul. Przedtorze 1, pow. Katowice. **Druhna Jachnikówna Róża** — Chebzie, ul. Gen. Stalina 1, pow. Katowice. **Druhna Grzywianka Iza** — Będzin, ul. Okrzei 61, m. 10 (Wojew. Śl.-Dąbr.). **Druhna Filipczyk Barbara** — Dąbrowa Górnicza, ul. Mydlice 5. **Druh Wajs Janusz** — Będzin, ul. Sierakowskiego 6, m. 2 (Wojew. Śl.-Dąbr.) pragną nawiązać korespondencję.

Filmowcy i fotografowie! Potrzebujecie rad fachowych, lub chcecie wypowiedzieć swoje zdanie o filmie czy fotografii, piszcie na adres: **Komenda Hufca Harcerzy Ref. Foto — report. Piotrków — Tryb. ul. Piastowska 1.**

15 Białostocka Drużyna Harcerzy im. Stanisława Żółkiewskiego, prosi czytelników znających przedwojenną historię tej drużyny, o nadsyłanie wszelkich wiadomości na adres: 15 Drużyna Harcerzy przy Szkole Podstawowej nr. 12. Białystok, ul. Ludwika Waryńskiego 8.

Druhna Danusia Marczyk — Warszawa, ul. Chłodna 34/22 a pragnie nawiązać korespondencję z druhnami w wieku 15 — 16 lat z Krakowa, Zakopanego, Gdyni i Wielkopolski.

Druh Niedzielski Zbigniew — Nagłowiec pow. Jędrzejów pragnie wymienić za rocznik „Na Tropie" 1945/46, rocznik „ Skrzydła i Motor" 1947 r (brak kilku egzemplarzy) oraz jakąś książkę.

Druh Marczuk Stanisław — Wysokie k. Zamościa prosi druhnę czy druha o 1-szy numer „Na Tropie", jaki ukazał się po wojnie.

SPORT

Katowicki H. K. S. obozując w grupie obozów hufca katowickiego na terenie powiatu Nowy Sącz brał udział w zorganizowanych przez Inspektorat Kult. Fiz. i Miejską Radę W. F. i P. W. zawodach lekkoatletycznych, w dniu 22. VIII. br.

W ogólnej punktacji lekkoatletycznej zwyciężył zespół z Nowego Sącza przed H. K. S. w stosunku 123 punktów na 83 pkt.

W zawodach siatkówki H.K.S. — Katowice — K. S. Z. Z. K. „Sandecja" 2:1 Koszykówka — H. K. S. — K. S. Z. Z. K. „Sandecja" 16:41 dla „Sandecji". Mecz piłki nożnej juniorów H. K. S. Katowice — Rz. K. S. „Świt" 5:3 (2:3).

Czysty dochód w kwocie 980.— zł (dziewięćset osiemdziesiąt) przeznaczono na odbudowę Warszawy.

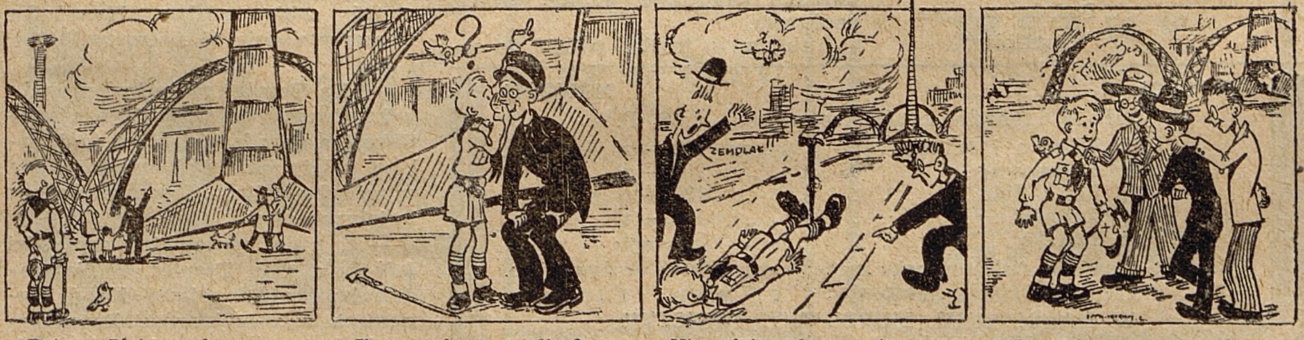
Błędy Jacka i Wacka

Na ogłoszony przez „Na Tropie" Konkurs Błędów Jacka i Wacka, nadeszło bardzo dużo odpowiedzi. Nagrody otrzymali:

1) Góral Wanda, Kalwaria Zebrzydowska, 24 Stycznia 362.
2) Bolesław Staw, Toruń, Moniuszki 27/4.
3) B. Michałowski, Poznań, ul. Langiewicza 12.

Redaktor naczelny:
hm. Edward Poppek
Wydawca: Harcerskie Biuro Wyd. w Katowicach.
Adres Redakcji i Admin.
„Na Tropie"
Katowice, Plebiscytowa 1.
Tel. 351-23. PKO III 5299. — Oddział „Na Tropie" dla Zagranicy 23 rue Taitbour Paris IXe. Tel. ARC 46-43.
RSW „Prasa" Katowice — R 30046

Jaś na W. Z. O.



Patrzy Józio zachwycony. Toć przewyższa ona domy!

Ile metrów ma iglica? Pyta szybko przewodnika.

Nie ufając słowom jego Używa sposobu harcerskiego.

Teraz bracie uwierzyłem Bo sam iglicę zmierzyłem

KŁOPOTY ZASTĘPU »ŁAZIKÓW«

Nagłowice, dnia 26. VIII. 1948 r.

Szanowna Redakcjo!

W związku z przemianami jakie obecnie zachodzą w Z. H. P. nasuwa nam się szereg pytań, chcielibyśmy by nam na nie Redakcja szczerze odpowiedziała. Znaczek na odpowiedź załączamy.

A oto pytania:

Czy utrzymujemy łączność z Międzynarodowym Biurem Skautowym w Londynie (jeżeli tak, to w jaki sposób, jeżeli nie, to dlaczego)?

Czy został wybrany Naczelny Skaut świata?

Czy instruktorom wolno pić wódkę, a jeżeli tak to dlaczego?

Czy będą urządzane narodowe zlo ty harcerskie?

Czy po ukończeniu 16 lat będziemy mogli należeć do Z. H. P. w stopniu szeregowego?

Czy starszyzna harceska musi należeć do jakiejś partii lub innej organizacji?

Czy będą istniały drużyny skautów i kręgi starszoharcerskie, a jak nie, to dlaczego?

Dlaczego władze, a szczególnie niektóre partie są do nas źle ustosunkowane?

Jak się przedstawiają oznaki stopni instruktorskich, zuchowych i harcerskich?

Dlaczego pisma harcerskie wycho dzą z takim opóźnieniem, w tak małej obiętości i nakładzie?

Czy „Na Tropie“ może być tygodnikiem?

Jakie wogóle pisma harcerskie wychodzą?

Proszę Redakcję o łaskawą, szybką odpowiedź. Czekamy z niecierpliwością. Zastęp „Łazików“ (14 do 17 lat).

Czuwaj!
Podpisy zastępu
„Łazików“

Poczta

ODPOWIEDŹ

Druhny NACZELNICZKI dla zastępu „Łazików“ i dla druha A. W.

Ze względu na wagę zagadnień, Redakcja przekazała nam Wasze listy. W pytaniach, które stawiacie chodzi właściwie o jedno najważniejsze:

Ku czemu zmierzają zachodzące przemiany,
Jakie będzie nowe harcerstwo,
i jaki będzie stosunek do skautingu?

Więc teraz odpowiemy wam tylko na parę spraw, na resztę trzeba będzie poczekać do następnych numerów „Na Tropie”.

Przypomnijcie sobie druhowie naszą służbę Ziemiom Odzyskanym. Robiliście co było można, żeby jak najprędzej związać te ziemie z całą Polską, zagospodarować i wykazać światu, że one do nas przynależą.

A przecież sprawa granicy na Odrze i Nysie to było zagadnienie polityczne wielkiej wagi i to nie tylko dla Polski. To powinni dobrze zrozumieć nasi chłopcy i dziewczęta.

Podobnie ma się sprawa z przemianami społecznymi jakie zaszły i zachodzić będą w kraju. Chcemy, żeby harcerze dobrze je zrozumieli, cenili tak, jak tego są warte i całym życiem, pragnęli razem z innymi służyć nowej, budującej się Polsce.

Te dwa przykłady powinne Wam wyjaśnić, co rozumiemy przez wychowanie polityczne. Powiedzieliśmy sobie o tym jasno już w 1945 r. i stawiamy sobie za zadanie zrozumienie przez młodzież wszystkich ważnych spraw Polski i branie w nich czynnego udziału według sił i możliwości.

Takie nasze stanowisko nie znalazło uznania w Międzynarodowym Biurze Skautów, gdzie organizacji harcerzy odmówiono praw członka. Jasne jest, że zarysowała się tu różnica, która nasz dorobek — obok pozornie tylko, „apolitycznego“ stanowiska skautingu, co raz głębiej podkreśla.

I tu znów trzeba wrócić do zasadniczego pytania — na czym polegają różnice między nowym harcerstwem, a skautingiem i co z tego wynika. Nad tak stojącym zagadnieniem pracują obecnie instruktorzy, po czym odpowiemy sobie na to pytanie. Jeżeli macie ochotę napiszcie w międzyczasie, co sami o tym myślicie.

Druh A. W.

Przeczytajcie uważnie odpówiedź dla „Łazików“ i gawędę wstępną.

Na pewno każdy porządny skaut pragnął i wierzył, że budujemy lepszy świat. Ale stawiamy właśnie pytanie, czy tak było w rzeczywistości? Czy chłopcy i dziewczęta wychowywani w skautingu dowiadywali się, gdzie leżą rzeczywiste przyczyny zła i jak z nimi walczyć zwycięsko?...

Pójdźcie na film „Mister Smits jedzie do Waszyngtonu”. Daje on dużo do myślenia. I napiszcie jeszcze. Postaram się odpowiedzieć wtedy szerzej bezpośrednim listem.

Czuwaj!
W. Dewitzowa
Naczelniczka Harcerek

P. S.

OD REDAKCJI

Na kilka dalszych Waszych pytań, których nie objęła Dhna Naczelniczka, Redakcja nasza wyjaśnia, że:

— Instruktorów też obowiązuje prawo harcerskie — łącznie z 10 punktem.

— Zloty narodowe będą niewątpliwie urządzane, jednak w formie bardzo konkretnej tzn. będą one sprawdzianem naszego dorobku za pewien okres czasu.

— Kręgi starszoharcerskie oraz drużyny skautów nie powinne istnieć, ponieważ Harcerstwo jest organizacją młodszej młodzieży, obejmującą szeregowych do lat 16-tu.

— Uważamy, że przedłużeniem pracy harcerskiej dla naszych chłop ców i dziewcząt powinien być Zwią zek Młodzieży Polskiej. Dla zachowania głębokiej i serdecznej więzi treściowej obu organizacji, konieczne jest związanie naszych instruktorów z Z. M. P. (patrz rezolucje z odprawy Kom. Chor. „Na Tropie“ str. 8.

— Odnośnie oznak. prosimy przeczytać sobie rozkaz Naczelnika Harcerzy z dnia 15. czerwca 1948 r. L. 6.

— „Na Tropie“ może być niestety tylko dwutygodnikiem. Jego częstotliwość wychodzenia, obiętość i nakład zależy od ilości czytelników i w związku z tym od warunków ma terialnych pisma.

— Z pism harcerskich wychodzi dziś tylko „Na Tropie“. W listopadzie br. wyjdzie pismo dla drużynowych i instruktorów. Poza tym wychodzą w pewnych odstępach czasu „Wiadomości Urzędowe“.

INTROLIGATORNIA
E. Wojciechowska
POZNAŃ
ulica 27 Grudnia 5
Telefon 24-48
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa również i passepartury i t. d.

Wózki dziecięce · Łóżka metalowe
ZABAWKI · ROWERKI · SERDACZKI
WYROBY LUDOWE i GALANTERYJNE
Przemysł Ludowy
WŁAŚC. JULIAN DOLSKI
POZNAŃ
27-GRUDNIA 10
TELEFONY 2496 i 1301

K. Żmudziński
Wytwórnia Konfekcji Damskiej
POZNAŃ, Przecznica 9
Telefon 70-87

Krawiectwo Damskie
St. Wiśniewski
POZNAŃ
Długa 8 II. ptr.
Telefon 20-68
Wykonuje pierwszorzędnie płaszcze i kostiumy

Części samochodowe i motocyklowe
poleca f-ma **Mrugalski i Kapczyński**
POZNAŃ, ul. Wrocławska 9
Telefon 518-09

Hurtownia Dewocjonalii, Sztucznej Biżuterii i Zabawek
Feliks Pawelczak
POZNAŃ, Wrocławska 14
w podwórzu Tel. 93-89

J. WITKOWSKI
Maszyny Chłodnicze i Mleczarskie
POZNAŃ
ulica Krauthofera 27
Telefon nr 70-35

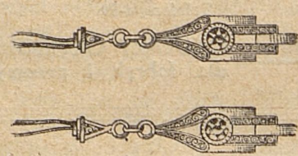
Jan Świątlak
Kwaszarnia kapusty i ogórków oraz fabryka wód mineralnych i rozlewnia piwa
POZNAŃ
ul. Jeżycka 44 - Tel. 526-75

Antoni JABŁOŃSKI
Skład części i przyborów samochodowych
POZNAŃ
ul. Dąbrowskiego 8
Telefon 36-49

WYTWÓRNIA CZAPEK
T. Kantecki
POZNAŃ
Stary Rynek 44
(Wejście od ulicy Woźnej)

Przedstawicielstwo Fabryki Ogniw i Baterii
„CENTRA"
oraz hurtownia artykułów rowerowych, muzycznych, elektrotechnicznych i galanterii metalowej
ZBIGNIEW MALSKI
POZNAŃ
ŚW. MARCIN 67 Telefon 20-67
wysyłamy za zaliczeniem

STANISŁAW HIRSCH
Wytwórnia Biżuterii



POZNAŃ
MIELŻYŃSKIEGO 16
TELEFON 41-35
P. K. O. V-1688

Koncesjonowany przewóz towarów na Województwo POZNAŃSKIE, ŁÓDZKIE i ŚLĄSKO DĄBROWSKIE
Łączność
Spółka z ogr. odp.
PRZEDSIĘBIORSTWO Autobusowo-Transportowe
Poznań
ul. Niedziałkowskiego nr 25
Telefon nr 32-40 i 32-42

Sprzedaż Artykułów Elektrotechnicznych
Tadeusz Cieślewicz
POZNAŃ
ulica Kościelna 39
Telefon 515-76

Buchert Bronisław

Wytwórnia Trykotaży

POZNAŃ
ulica Św. Marcina 13

HURTOWNIA
Wyrobów Włókienniczych
i Galanteryjnych

A. Kaczmarek

POZNAŃ
Plac Wolności 14

»Getezet«

Wyroby gumowe

Hurt i Detal

POZNAŃ
PLAC WIELKOPOLSKI 5
Telefon Nr 18-18 i 28-18

M. NOWAK

Wytwórnia lamp elektrycznych
i wyrobów metalowych

POZNAŃ
WROCŁAWSKA 15
Telefon 14-89

Introligatornia
B. Lewandowski i Syn

Poznań
ulica 27 Grudnia 3
Telefon 25-33
wykonuje oprawy wszelkiego rodzaju.

Delicja

25

Wytwórnia
Cukrów
i Czekolady

POZNAŃ
ul. św. Marcina 27
Telefon 42-79

Przedsiębiorstwo
Kamieniarsko-
Rzeźbiarskie

W. Pawłowicz

POZNAŃ
ul. Marsz. Focha 122

Bracia Witt

Hurtowa Sprzedaż
Artykułów żelaznych
budowlanych i sprzętów domowych

Poznań
Sew. Mielżyńskiego 9
Telefon 22-67

ROMAN WANDEL

Wytwórnia
esencji owocowych

POZNAŃ
ulica Szwajcarska 27
Telefon 86-81

Poleca:
Esencje, Aromaty, Extrakty owocowe

WEŁNA
Czesław Białecki
SKUP - WYMIANA - HURT.

Najkorzystniejsze miejsce zbytu i wymiany

Zamiejscowych obsługujemy również
za pośrednictwem poczty

Poznań, Roosevelta 19 Tel. 527-05
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 55
Tel. 33-13 Biura czynne od 8-15 w sobotę od 8-13

WARSZTAT MECHANICZNY

Edward Sokół

POZNAŃ
ulica Palacza 37

J. Kopczyński i Sp.

Przedsiębiorstwo wiercenia
studzień i fabryka pomp

Poznań
ulica Marsz. Focha 127
Rok założ. 1893 Telefon 65-68

Wózki dziecięce i spacerowe
Łóżka metalowe
normalne i dziecięce
Leżaki poleca

Hurt! Detal!

MAŁY BAZAR
POZNAŃ, ul. Paderewskiego 11
(nod filarami)

»Karton«

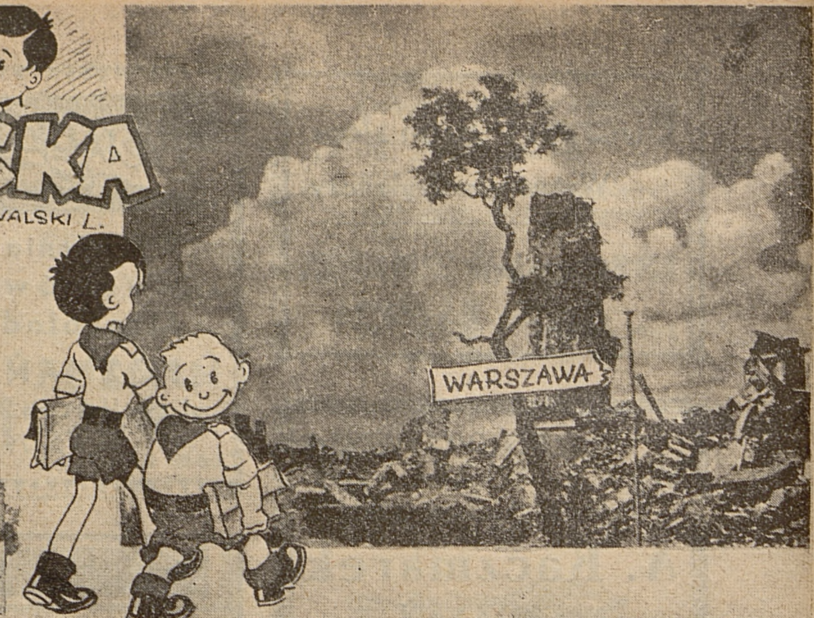
WYTWÓRNIA
OPAKOWAŃ
TEKTUROWYCH

właść.
I. GLAPA

POZNAŃ
ul. Św. Marcina 66
Telefon 16-56

PRZYGODY JACKA I WACKA

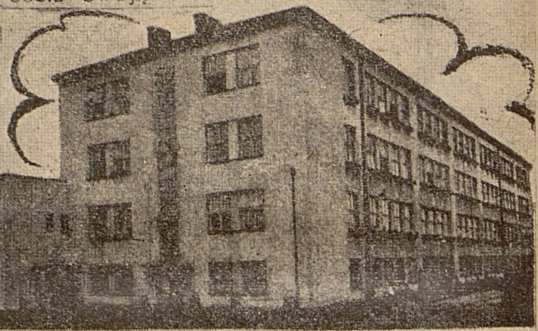
RYS. KOWALSKI L.



CZYTAJ — TRĄCIŁ JACEK WACKA, WSKAZUJĄC NA WYWIESZKĘ W TRAMWAJU:
„W DNIACH 5, 12, 19, I 26 WRZEŚNIA PASAŻEROWIE KOLEI ELEKTRYCZNYCH ZAGŁĘBIA ŚLĄSKO - DĄBROWSKIEGO WPŁACAJĄ DODATKOWO PO 5 ZŁ. DO KAŻDEGO BILETU NA ODBUDOWĘ WARSZAWY."
— WIESZ WACEK CHĘTNIE POJECHAŁBYM DO TEJ WARSZAWY PRZEKONAĆ SIĘ, JAK TO TAM WYGLĄDA I CZY NAPRAWDĘ COŚ SIĘ TAM RUSZYŁO. — DOBRA! DOSTANIEMY BILETY Z REDAKCJI POTEM NAPISZEMY JAK JEST.
„SŁAWNI REPORTERZY „NIE ZWLEKALI DŁUGO Z WYKONANIEM PROJEKTU. I OTO JUŻ STOJĄ NA GRUZACH ULICY PIWNEJ. CO TU GRUZÓW TEGO NIE ODBUDUJEMY NAWET ZA KILKADZIESIĄT LAT — WRZASNĄŁ BLADY Z PRZEJĘCIEM WACEK.
NAWET SIĘ NIE SPOSTRZEGŁ JAK CZYJAŚ RĘKA ZŁAPAŁA GO ZA KOŁNIERZ, A OBURZONY GŁOS KRZYKNĄŁ MU DO UCHA:
CO, ZA KILKADZIESIĄT LAT? JA CI DAM KILKADZIESIĄT. OBEJRZYJ SIĘ CO SIĘ ROBI DOKOŁA, A NIE BĘDZIESZ GADAŁ GŁUPSTW.

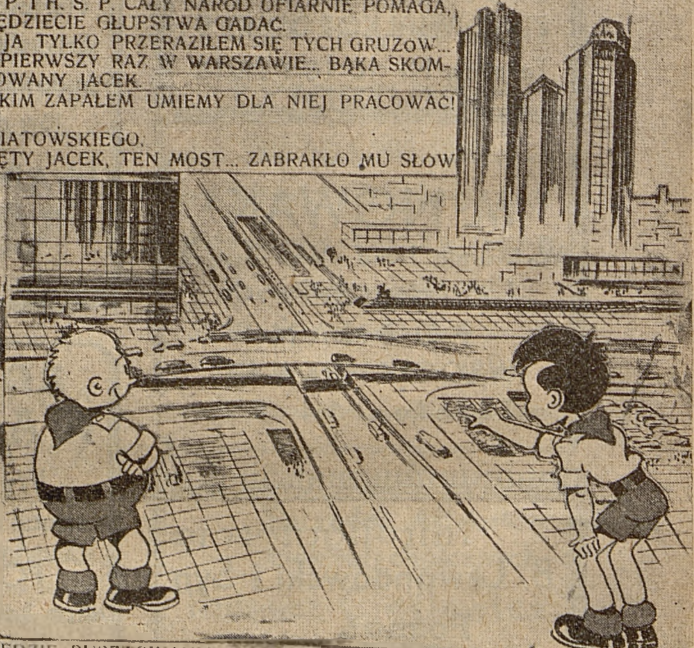


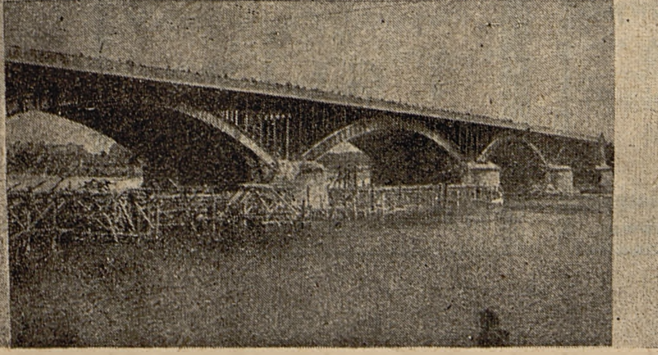
JACEK TRZĄSŁ SIĘ CAŁY ZE STRACHU MYŚLĄC, ŻE JAKIŚ „WIELKOLUD" POTĘŻNY TRZYMA GO ZA KOŁNIERZ, TYMCZASEM „WIELKOLUD" PUŚCIŁ SWOJĄ OFIARĘ I STANĄŁ PRZED NIĄ W CAŁEJ SWEJ OKAZAŁOŚCI... BYŁ TO NIEWIELKI, MOŻE TRZYNASTOLETNI, HARCERZYK.
JACEK OSŁUPIAŁ. WACEK ZAŚMIAŁ SIĘ DO ROZPUKU Z PRZERAŻENIA PRZYJACIELA. HARCERZ WSKAZAŁ DUMNIE NA SWOJĄ PLAKIETKĘ H. S. P. — O PATRZCIE, TO ZDOBYŁEM PRZY ODBUDOWIE WARSZAWY. A JA NIE JESTEM SAM, PRACUJĄ WSZYSCY MIESZKAŃCY WARSZAWY, PRACUJĄ BRYGADY S. P. I H. S. P. CAŁY NARÓD OFIARNIE POMAGA, A WY BĘDZIECIE GŁUPSTWA GADAĆ.



— ALEŻ JA TYLKO PRZERAZIŁEM SIĘ TYCH GRUZÓW... JESTEM PIERWSZY RAZ W WARSZAWIE... BĄKA SKOMPROMITOWANY JACEK.
— TY MAŁY, OPROWADŹ NAS PO WARSZAWIE, A MY CI POKAŻEMY Z JAKIM ZAPAŁEM UMIEMY DLA NIEJ PRACOWAĆ! — RATUJE SYTUACJĘ WACEK.
PO CHWILI JUŻ STOJĄ NASI REPORTERZY NA WSPANIAŁYM MOŚCIE PONIATOWSKIEGO.
— TERAZ ROZUMIĘ TREŚĆ WYWIESZKI TRAMWAJOWEJ SZEPCZE PRZEJĘTY JACEK, TEN MOST... ZABRAKŁO MU SŁÓW Z DUMY I RADOŚCI.

DŁUGO JESZCZE WĘDROWALI PO WARSZAWIE. SZLI NOWĄ MARSZAŁKOWSKĄ, OGLĄDALI FUNDAMENTY POD DOM SŁOWA POLSKIEGO; WIDZIELI NOWY ŚWIAT W NOWEJ SZACIE NA PLACU NA ROZDROŻU, CHWYCILI ZNÓW ZA ŁOPATY POMAGAJĄC KOLEGOM Z S. P. CZYŚCIĆ PLAC POD C. D. M. OBROTNY PRZEWODNIK POKAZAŁ IM WARSZAWĘ W PRZYSZŁOŚCI NA PLANACH W MUZEUM NARODOWYM.
— TAKA BĘDZIE — WIDZICIE — POWIEDZIAŁ PRZEJĘTY. — ZAPAMIĘTAJCIE SOBIE NAPIS KTÓRY WIDZIELIŚCIE NA BUDYNKU ZARZĄDU MIEJSKIEGO. „WARSZAWA TO REKORD ZNISZCZEŃ I REKORD ODBUDOWY".
— CHODŹCIE ZA MNĄ JAK CHCECIE COŚ ZOBACZYĆ — POWIEDZIAŁ HARCERZ. — OKO WAM ZBIELEJE DOPIERO.
POSZLI POSŁUSZNIE NA PRAWO. POD CZERWONYM TRANSPARENTEM KOBIETY I MĘŻCZYŹNI Z ŁOPATAMI PRACOWALI AŻ SIĘ GRUZ SYPAŁ...
— ZA ŁOPATY! HUKNĄŁ HARCERZYK — DAJMY ODPOCZĄĆ CHWILĘ TYM DWOM PANIOM Z POLSKIEGO RADIA. — POTEM SZLI DALEJ.





WSZĘDZIE RUSZTOWANIA, CEGŁY I NOWE JESZCZE NIEWYKOŃCZONE DOMY. NA PRAWO PATRZ — TO MOJA SZKOŁA PRZY UL. DWORSKIEJ; PIERWSZA SZKOŁA CAŁKIEM NOWA.
PO RAZ PIERWSZY HARCERZ UŚMIECHAŁ SIĘ.
— NO A TU MASZ MOST ŚLĄSKO-DĄBROWSKI. TO JUŻ POWOJENNY. JACKA AŻ ZATKAŁO Z ZACHWYTU.
— TO TĘDY PÓJDZIE WIELKA ARTERIA ŚRÓDMIEJSKA W. Z. PRZYPOMNIAŁ WACEK.